WIARUS POLSKI

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 41. Bochum, czwartek, 8 kwietnia 1897. Rok 7.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Jeszcze teraz zapisywać można „Wiarusa Polskiego“ na drugi kwartał 1897 roku.

O doniosłości oświaty

przez
Witolda Leitgebra
prezesa Tow. „Skała“ w Kolonii.

(Ciąg dalszy.)

Wielka prawda mieści się w słowach, które poseł chłopski Jakób Bojko z Gręboszewa w Galicyi wypowiedział na zeszłorocznym obchodzie powstania styczniowego we Lwowie: „...że dziś włościanin polski, jeżeli nie każdy, to przynajmniej jeden na stu, wie, że jest Polakiem, że zna Kościuszkę i bohaterskich wodzów naszych i królów lepiej, aniżeli ich znali współcześni, że Polska pozyskała i pozyskuje coraz więcej między ludem synów.“ Dziś, gdyby nakazano wśród Polaków powszechną obławę i pochwytano wszystkich ludzi, pracujących dla oświaty ludu, nie możnaby już jej zgasić. Ani czytelnie i odczyty niemieckie, ani z natchnienia germanizatorów wydawane pisma i książki chociażby w języku polskim, ludu już nie zbałamucą, sprawie narodowej krzywdy nie wyrządzą. Nie znaczy to wcale, że obojętnie i lekceważąco możemy patrzeć na te zabiegi germanizatorów, przeciwnie, należy im przeciwdziałać energicznie, bo chociaż ludu dla polityki nam wrogiej niej zjednają i nie zwrócą go z drogi, po której kroczyć począł, to w wypadkach pojedyńczych dużo złego zrobić mogą. Książkom i pismom niemieckim przeciwstawić trzeba jak najwięcej książek i pism polskich, pożyczać je do czytania, darowywać, zachęcać do czytania. Nam zwłaszcza na wychodźtwie należy jak najwięcej czytać i uczyć się rzeczy polskich, przyłożyć usta do tego dzbanka z wiedzą i pić, pić z niego, jakbyśmy na wieki napić się mieli. Nam nie wystarcza palec umaczać w morzu oświaty, ale całemu pogrążyć się w niem i skąpać się w ożywczych jego wodach. Kąpiel taka da nam ludzi tęgich, zahartowanych, prawdziwych krzewicieli cnót domowych i obywatelskich. Więc Bracia, słowa te zapiszcie sobie w pamięci i sercu. Nie traćmy nadziei, nie wątpijmy w miłosierdzie nieba nad nami, ale podziękujmy raczej Bogu za przeciwności, bo niemi właśnie dopomogli nam nieprzyjaciele do uświadomienia ludu naszego.

W ludzie przyszłość, w ludzie siła,
On odkupi ojców winy,
On postawi gmach wspaniały,
Co wyrośnie nad ruiny.
Tylko trzeba wznieść go w górę,
Iść z nim razem prosto, zgodnie.
Przedewszystkiem zaś należy
Światła przed nim nieść pochodnię,
Bo bez światła — nie ma cudu,
Bo bez światła — nie ma ludu,
Bo bez światła — ciemność grozi,
Bo bez światła — chłód zamrozi.

Charakter naszego duchowego dorobku ostatnich lat trzydziestu ocenić można jedynie na tle politycznych zapasów, jakie staczaliśmy przemocą i gwałtem. Bóg stworzywszy nas Polakami, wiedział czemu i dla czego to uczynił, a jeżeli P. Bóg nie rychliwy, to przecież sprawiedliwy. Bismarck przyłożył siekierę do samych korzeni bytu narodowego, a gdy lud poczuł, że to boli, że krew płynie, wzdrygnął się, ocknął, obiedwie ręce wyciągnął po to, co mu wydrzeć chciano i dziś gromadnie się garnie do obozu narodowego. Najlepszy tego dowód zjazd dzisiejszy. Wieśniak polski, ta podwalina naszego narodu, ten lud, z łona którego Piast, pierwszy książe polski wyszedł, dawniej kiwał tylko głową nad miską kaszy, dziś bierze do ręki gazetę polską, bo wie, że przez pilne czytanie gazet jaśniej na świat patrzy, bo przez okulary oświaty przejrzał, którą ma iść drogą. Rzeczą dziennikarzy i pisarzy podawać tylko zdrowe rady w gazetach i pisać tak, żeby i rozum i serce nakarmić można tą strawą, bo spracowany czy to wieśniak, czy robotnik na jałowe artykuły, mimo głodu nie spojrzy, a tem mniej je przeczyta i strawi.

Lud rozgrzany oświatą dowiódł, że jest nienajgorszym materyałem na patryotów, jak tego już liczne mieliśmy przykłady. Dzięki oświacie, świadomość narodowa i patryotyzm obejmuje coraz szersze warstwy i jeżeli z jednego bieguna społecznego odpadają nieliczne jednostki, to z drugiej strony za to z niesłychaną szybkością pomnaża się liczba świadomych obywateli, zajmujących najważniejsze placówki czynnej obrony narodowej. Rusza się lud w całym kraju, a oświata rozgrzewa zbolałe w niewoli serca. Lud, co w ten sposób — nie przez szkołę — kształci się w wierze, w prawie i dziejach ojczystych, będzie ludem postępowym, i w łonie jego złożona będzie wielka treść moralna, niezłamana żadną siłą potęga narodu. Będzie to lud z wiedzą i z uczuciem wartości, znaczenia i siły swojej; lud silny znajomością Boga, ludzi i przeszłości swojej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Złotów. W sprawie skazanego nauczyciela Tietza z Wąsosza, wychodzą na jaw ciekawe szczegóły. Jakiś J. Schulz z Milwaukee w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki doniósł onegdaj sędziemu śledczemu, że zgłosił się do niego niejakiś Szymon Poluczak, który tamdotąd wyemigrował, i przyznał mu się, iż w październiku 1896 zamordował borowego Sommerfelda. P., który przed 2 miesiącami wyjechał z Swiętego przy Złotowie do Ameryki, znany jest jako zawalidroga i kłusownik, prócz tego jest przed 3 latami karany za krzywoprzysięztwo, popełnione z okazyi procesu za kłusownictwo, jednym i pół rokiem domu karnego.

Olsztynek. Na tutejszym ewangelickim cmentarzu pochowano zaprzeszłej niedzieli 87-letniego starca J. Kromera, który pochodził jeszcze z familii biskupa warmińskiego Kromera. W roku zeszłym już jako 86-letni starzec przeszedł on na protestantyzm wraz ze swym synem, którego córka konfirmowaną równocześnie była w ewangelickim kościele. Córka zmarłego przy wyjściu za mąż też na ewangelicką wiarę przeszła. Kromerowie był dawniej Polacy, później się zniemczyli, a teraz pomnożyli jeszcze liczbę ewangelików. Oto ostateczny koniec wszystkich zniemczonych familij polskich. Przykład ten, jak i tysiące innych, powinien otworzyć oczy wszystkim, że pchając lud polski gwałtem w objęcia niemczyzny, pracuje się choć nie zaraz, ale w przyszłych pokoleniach — dla protestantyzmu.

O morderstwie w Swieckim powiecie donosi „Posener Zeitung“, że nauczyciel Grütter uderzył tak silnie kijem w głowę przeciwnika, że krew się lała potokiem, następnie napastnik wyszedł z przedziału i prawdopodobnie umyślnie lub nieumyślnie zeskoczył z pociągu, co było powodem jego śmierci.

Według urzędowego stwierdzenia wyniku wyborów w powiecie świeckim otrzymał kandydat nasz pan Jaworski 7972 głosów a kandydat niemiecki pan Holtz tylko 6956, czyli o 1016 głosów mniej, niż nasz kandydat. Podczas wyborów ściślejszych w roku zeszłym otrzymali: p. Holz 5328, a p. Jaworski 5141 głosów. Po stronie polskiej więc stanęło tym razem do urny wyborczej przeszło 2800 wyborców więcej, niż przeszłego roku.

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

Poznań. Pan Binzer, jeneralny ajent hakatystów syt widocznie sławy agitacyjnej, a prawdopodobnie zgryziony tem, że rada filozofa bismarckowskiego, Hartmanna: „ausrotten“ tak szybko, jakby to chciano, a zdaje się wcale, wykonać się nie da — podziękował za ten „zaszczytny“ urząd i ma podobno w w Gdańsku objąć redakcyę gazety. Zyczymy więcej szczęścia! Ciekawość wielka, kto będzie godnym jego następstwa!

Z Pleszewa donoszą, że wychodźtwo robotników w tym roku niesłychane przybrało rozmiary. Codziennie setki robotników i robotnic, przeważnie z Królestwa Polskiego, spotkać można na tamtejszym dworcu, udających się do zachodnich prowincyj niemieckich.

Poznań. Minister oświaty wydał do wszystkich inspektorów szkólnych Wiel. Ks. Poznańskiego rozporządzenie, w którem nakazuje im zwrócić nauczycielom katolickim uwagę, że katolickie towarzystwa nauczycielskie podejrzane są o popieranie polonizmu. Skutkiem tego wystąpiło już bardzo wielu nauczycieli z towarzystw katolickich. — Nie można powiedzieć, aby katolickie towarzystwa nauczycielskie, w których ogromną większość stanowią Polacy, w jakikolwiek sposób objawiły dążności polskie. Na zebraniach nawet obradowano wszędzie tylko po niemiecku; celem towarzystw katolickich nie jest też pielęgnowanie polskich uczuć, lecz walka ze szkołą symultanną i bezwyznaniową.

Sroda. Pożar wybuchł ubiegłego czwartku wieczorom w śpichrzu piekarza Matheusa. Z powodu braku wody prace ratunkowe szły bardzo opornie. Spaliło się bardzo wiele mąki.

*** Ze Slązka czyli Starej Polski.**

Borsigwerk. W czwartek po południu około godziny 3 wydarzyła się ciężka eksplozya gazów kopalnych na kopalni „Hedwigswunsch“, wskutek której sześciu ludzi utraciło życie, a mianowicie: właściciel tejże kopalni Borsig, chemicy: Mazurke i Hüttemann, nadsztygar Baumgärtner, sztygar Winkler i pomocnik Knoppik.

Bytom. Służąca Krystyna Łyko otrzymała tych dni od cesarzowej złoty krzyżyk i dyplom uznania za 40 letnią wierną służbę u jednego i tego samego państwa.

Zabrze. Wdowa Marya Koschel spadła tak nieszczęśliwie ze schodów, że nazajutrz w skutek tego żyć przestała.

Wiadomości ze świata.

Berlin. „Tägl. Rundschau“ zapewnia, że rząd nie okaże skwapliwości w potwierdzeniu przyjętego znaczną większością parlamentarną wniosku o usunięcie ustawy przeciw Jezuitom. Pismo to, tchnące głęboką nienawiścią dla wszystkiego, co katolickie, tak pisze dalej: „Lud niemiecki nie pożąda bynajmniej wzmocnienia ultramontańskiej wspaniałości, jakkolwiek jego reprezentacya okazuje się nad wyraz opieszałą w odpieraniu pretensyi centrum. Może stało się to dla tego, że wiedziano, iż cała sprawa jest dość obojętną. Rozstrzygnięcie tej rzeczy leży w całkiem innej dziedzinie i zależy od przyczyn, których nie może załatwić uchwałą większości centrum wraz ze zajmującym zastępem: Welfów, Alzatczyków, Polaków, wolnomyślnych i socyalnych demokratów. W każdym razie rząd niemiecki nie może w obecnej chwili, kiedy centrum właśnie dało uczuć rządowi swoją zarozumiałość jako stronnictwo panujące, uczynić nic, coby pozwalało wzmagać się tej swawoli w nieskończoność. Uchylanie kolana przed Lieberem tryumfatorem byłoby najgorszem, coby mógł uczynić rząd ze względu na swoją powagę.

Hakatyści zarzekają się zwykle na wszystkie świętości, że nie stoją w bezpośrednim związku z ks. Bismarckiem, a że w każdym razie nie należy uważać byłego kanclerza za właściwego założyciela „Towarzystwa“. Lubią oni jednakże wiele mówić, i czasami powiadają więcej niż im samym pożądane. Tak odbyło się według „Dzien. Pozn.“ we Frankfurcie nad Odrą 1 kwietnia zebranie hakatystów, a na niem jeden z członków „Tow.“ radzca rejencyjny Klopp, powiedział między innemi co następuje:

„Pozwólcie mi panowie na tem tu miejscu przypomnieć, że jedynie Bismarck jest owym mężem, któremu zawdzięczamy istnienie naszego (hakatystycznego) towarzystwa. Nie zapomnę nigdy dnia 16 września 1894 roku, kiedyśmy z Księztwa Poznańskiego, stanęli przed jego pałacem w Warcinie. Wówczas prawił nam Bismarck: „Przynależność krajów położonych nad Wartą do cesarstwa niemieckiego jest niewzruszoną, nawet więcej niewzruszoną, aniżeli przynależność świeżo dla cesarstwa niemieckiego zdobytych krajów. Nad tą narodową granicą musimy zapomnieć o wszelkich sporach stronniczych i stanąć w zwartym szeregu. Oby niemieckość zapuszczała w tym kraju coraz głębsze korzenie! Kresy wschodnie są i pozostaną na zawsze krajem niemieckim“. Jeszcze dziś słyszę jego słowa i widzę jego spojrzenie, co mi nigdy nie wyjdzie z pamięci. To też wracając, już na szosie ułożyliśmy sobie plan naszego działania a panowie Hansemann, Kennemann i Tiedemann wprowadzili go wkrótce w życie“.

Wiedeń. Cesarz Franciszek Józef nie przyjął prośby o zwolnienie z urzędu, jaką wręczył hr. Badeni.

Kreta. Załatwienia sprawy kreteńskiej nie tak rychło się pewnie doczekamy, gdyż pomiędzy mocarstwami nie ma dostatecznego porozumienia.

Ateny. Lud grecki niezadowolony, iż rząd grecki tak powoli działa i żąda energicznie, aby wypowiedziano wojnę Turcyi.

Z różnych stron.

Wattenscheid. Koło śpiewaków polskich „Harmonia“ w Wattenscheid odprowadziło dnia 5 kwietnia zwłoki śp. Antoniego Jakubowskiego, który pierwszy z naszego grona powołany został do wieczności na wieczny spoczynek. Zmarły urodził się dnia 10 czerwca r. 1870 w Dobrzycy w powiecie krotoszyńskim i pracował przez cały czas swego pobytu w tych stronach w Wattenscheid. Zamiarem jego było uciułać sobie cokolwiek grosza i powrócić w rodzinne strony. Stać miało się jednak inaczej, gdyż dnia 22 marca, gdy wypełniał obowiązki swego powołania, wydarzyło mu się nieszczęście, wskutek którego nastąpiła dnia 2 kwietnia śmierć. Charakterem swym szlachetnym zjednał on sobie wśród swych ziomków licznych przyjaciół. Dowodem tego był liczny orszak pogrzebowy. Nad grobem odśpiewało koło śpiewaków pieśń „Zmarły człowiecze z tobą się żegnamy“. Rzewna ta melodya poruszyła niejednego z obecnych do łez. Niech odpoczywa w pokoju! *M. W.*

Gelsenkirchen. W kopalni „Bismarck“ nastąpił onegdaj powtórnie wybuch gazów. Sztygar van den Bohm i górnik Müller zostali niebezpiecznie poparzeni, a górnik Emschermann został zabity.

Elberfeld. W fabryce papieru P. Remkeśa zbliżyła się 15-letnia dziewczyna zanadto do pasa, pędzącego wielkie koło, została więc przez niego pochwycona i bardzo niebezpiecznie pokaleczona.

Bochum. Niedaleko warsztatu armat zderzyły się onegdaj dwa wozy kolei elektrycznej. Wozy zostały rozbite, a służba kolei i jeden z podróżnych zostali okaleczeni.

Linden nad Ruhrą. Tutejszy proboszcz ks. Steinhoff został mianowany dziekanem dekanatu Bochum.

Steele. Ksiądz wikary Ostlender został mianowany proboszczem w Uckerrath.

Langendreer. Pięcioletnie dziecko poszło do piekarza po węgle drzewne. W drodze rozżarzyły się węgle i w mgnieniu oka dziecko stanęło w płomieniach. Rany, jakie dziecko odniosło, są bardzo znaczne.

Kolonia. Najprzew. ks. Biskup-Sufragan dr. Fischer udzielił 3 bm. w tumie święcenia 5 kapłanom, 61 dyakonom i 9 subdyakonom.

Steele. Budowę kolei elektrycznej z Steele do Rellinghausen już rozpoczęto.

Gerthe. Kościołowi w Gerhte nie podarowano 4 lecz trzy dzwony, a do ofiarodawców należy także pewna osoba z Bochum. Termin poświęcenia kościoła nie został jeszcze wyznaczony.

Berlin. Na linii kolejowej z Berlina do Hali w pobliżu stacyi Ludwigsfelde zderzyły się wagony pociągu osobowego. Jedna osoba otrzymała ciężkie rany, sześć osób lżejsze.

M.-Gladbach. 4-go b. m. wieczorem wykoleił się wóz kolei konnej. Wskutek przestrachu została żona agenta Herstatt rażona paraliżem, wskutek czego nazajutrz rano umarła.

Kontrole wiosenne.

Miasto Essen. Punkt zborny: miejskie targowisko dla bydła w Essen.

9 kwietnia o g. 8½. Wschodnia część targowiska. Dla piech. prow. z r. 1894.

9 kwietnia o g. 8½. Zach. część targowiska. Dla wszelkiej broni z lat 1896, 1895, 1894, z wyjątkiem piechoty prow. z tychże lat.

9 kwietnia o g. 10. Wschodnia część targowiska. Dla wszelkiej broni z r. 1893, z wyjątkiem piechoty prow. z tego roku.

9 kwietnia o godz. 10. Zachodnia część targowiska. Dla wszelkiej broni z r. 1892, z wyjątkiem piechoty prow. z tego roku.

9 kwietnia o g. 11½. Wschodnia część targowiska. Dla wszelkiej broni z r. 1891, z wyjątkiem piechoty prow. z tego roku.

9 kwietnia o g. 11½. Zachodnia część targowiska. Dla wszelkiej broni z r. 1890, z wyjątkiem piechoty prow. z tego roku.

10 kwietnia o g. 8½. Wschodnia część targowiska. Dla wszelkiej broni z r. 1889, z wyjątkiem piechoty prow. z tego roku.

10 kwietnia o g. 8½. Zachodnia część targowi-

Z krzyżackich bojów.

(Ciąg dalszy.)

— Potęga zakonu wielka jest. Za nimi Papież jest, za nimi król Zygmunt, cesarstwo i Niemcy całe, za nimi skarbiec ich, nauka, jaką mają i lud rycerski.

— A z nami będzie Bóg — odparł ksiądz. — Na czyjejże oni ziemi siedzą? Dla czego ją sobie przywłaszczają? Nędza i niewola ludu podbitego, na którą patrzałem, woła o pomstę nad nimi.

Księżna Aleksandra, lubo nie przyznawała się do tego głośno, sprzyjała wszakże zakonowi. Książęta mazowieccy, sąsiedztwem zmuszeni, żyli w stosunkach zakonem, a Krzyżacy łaski księżny potrafili sobie zjednać. Niemiłą jej też była mowa księdza.

— Mój ojcze! nie podżegajcie króla do wojny — rzekła — lepiej skłaniajcie go do pokoju.

— Bóg świadek, nie do zaczepnej wojny kuszę, ale do obrony ducha dodaję — odparł ksiądz Jan, — a mówię, czem mię sumienie natchnęło.

— Posłuchajcie, co mówią kobiety — odezwała się księżna, — wszakci to siostra księdza Jana — i skinęła na Noskową, która stała obok córki.

Obie pospieszyły natychmiast, żadna jednak przemówić pierwsza nie śmiała. Piękne dziewczę przybrało poważny pozór i twarzyczkę niewinną.

— Cóż się tam u Krzyżaków dzieje? — zagadnął Jagiełło, — wielkie przygotowania słyszę, czynią na wojnę?

Noskowa ręce załamała.

— A! ludzie mówią, że nigdy jeszcze takich nie pamiętają. Co żyje, ciągnąć musi. Codzień nowe poczty przybywają z Niemiec, pola około zamczysk jak mrowiem okryte orężnymi. Zaklinają się, że mieczy do pochew nie włożą, dopóki nie zwyciężą i w Krakowie nie zawrą pokoju.

Jagiełło pobladł nieco.

— Kobieca to mowa — wtrącił ksiądz Jan — powtarzacie, co na rynku w Toruniu słyszeliście. Bóg wielki, Bogu ufać trzeba.

— Tak się też czyni — dodał Jagiełło cicho.

Konie królewskie już czekały; dano znać o tem Jagielle, począł przeto żegnać siostrę.

Odprowadziła go dalej do drzewa, gdzie ich nikt posłuchać nie mógł.

— Trwożę się — rzekła mu. — Niebezpieczna to walka dla nas: mają wszystkich i wszystkich za sobą. Czyżby nie lepiej było podać rękę do zgody?

— Ja przecież wojny nie pragnę: sami Krzyżacy jej chcą — odparł Jagiełło.

— Przeciwnie, oni pokoju pragną.

To mówiąc, księżna dobyła z za stanika jakieś papiery i podała je bratu.

— Oto listy, które świadczyć wam będą o tem — rzekła. — Wielki mistrz pisze do mnie, iż nie chce przelewu krwi chrześciańskiej.

Oczyma prawie przerażonemi spojrzał Jagiełło na listy.

— Kto je przyniósł? — zapytał.

— Kobiety te sekretnie mi je oddały; ksiądz nic o tem nie wie.

Król zdawał się wahać, czy wziąć listy. Wreszcie obrócił się; z dala stał Zbiżek Oleśnicki — skinął nań, a gdy się zbliżył, szepnął mu do ucha:

— Weźcie te papiery, lecz nie okazujcie ich nikomu.

Zbiżek wyciągnął rękę po listy; podała mu je księżna, poczem król dał znak, aby się oddalił.

— Czemuż nie przyjmują warunków, jakie im panowie moi podają? — odezwał się znowu Jagiełło do siostry. — Chytry zakon podstępem działa zawsze.

Rycerstwo zaczęło koni dosiadać, Jagiełło podał przeto dłoń siostrze.

— Wisi nad nami miecz, który nas wszystkich zgładzić może — mówiła księżna. — Najadą Polskę, zniszczą Mazowsze, złupią Litwę.

— Losy wojny nie odgadnione; kto wie, czy nie ostatni raz się widzimy: mam złe przeczucie. Módlcie się za mnie.

— Więc zwlekajcie, nakłaniajcie do pokoju, zwlekajcie do ostatniej godziny!

Jagiełło w milczeniu uścisnął siostrę, ona mu do ręki pochyliła się, potem razem z synami odprowadziła tam, gdzie konie czekały; król dosiadł wierzchowca, skinął i ruszył w drogę, żegnając czapką księżnę i dwór jej.

Księżna zadumana stała z chłopakami swymi nade drogą, aż przeciągnęło wszystko i zniknęło w oddaleniu. W gromadzie kobiet stała i Ofka z oczyma rozognionemi, drżała z niecierpliwości, a oczy jej biegały niespokojnie.

— Co ci jest, szalona dziewczyno? — zapytała ją matka.

— Co mi jest? Otobym z nimi na koń siadła. Dałabym rok życia, dwabym dała, gdybym mogła pojechać w tym orszaku.

— Milczałabyś nieszczęśliwa! — odparła matka niespokojna, aby kto nie usłyszał — idź lepiej spać. Co ci się po głowie roi?

Ofka nic nie odpowiedziała. Zamyślona oddaliła się do namiotu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

-ska. Dla wszelkiej broni z r. 1888, z wyjątkiem piech. prow. z tego roku.

10 kwietnia o g. 10. Wschodnia część targowiska. Dla wszelkiej broni z r. 1887, z wyjątkiem piech. prow. z tego roku.

10 kwietnia o g. 10. Zachodnia część targowiska. Dla wszelkiej broni z r. 1886, z wyjątkiem piech. prow. z tego roku.

10 kwietnia o g. 11. Dla wszelkiej broni z lat 1885 i 1884, z wyjątkiem piechoty prowincyon. z tychże lat.

Dla obwodu Eickel. Punkt zborny: sala H Garthmanna w Eicklu przy rynku.

9 kwietnia o g. 8 dla piechoty prowincyonalnej, gwardyi i broni spec. z lat 1884 1885, 1886, z wyjątkiem tych, którzy w czasie pomiędzy 1 kwietnia a 30 września 1885 r. wstąpili.

9 kwietnia o g. 9½ dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1887, 1888 i 1889.

9 kwietnia o g. 11 dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1890, 1891 i 1892.

10 kwietnia o g. 8 dla piech. prow. gwardyi i broni spec. z lat 1893, 1894, 1895, 1896, dla młodszych i wszystkich superrewidendów.

10 kwietnia o godzinie 9 i pół dla wszystkich rezerwistów uzupełniających z lat 1884 do 1896.

Nabożeństwo polskie.

W środę, 7 kwietnia, po poł. sposobność do spowiedzi św. i kazanie polskie w **Derne.**

Od poł. 10 aż do poł. 12 kwietnia w **Hörde.**

Od poł. 14 aż do poł. 15 kwietnia w **Letmathe.**

Od poł. 17 aż do wiecz. 20 kwietnia w **Castrop.**

Od południa 24-go aż do południa 25-go kwietnia w **Lütgendortmund.**

Od wiecz. 25 aż do poł. 26 kwietnia w **Marten.**

Od poł. 28 aż do wiecz. 29 kwietnia w **Barop.**

Od poł. 1 maja aż do poł. 3 maja w **Dortmund** w kościele N. M. Panny.

Od poł. 8 maja aż do poł. 9 maja w **Asseln.** (Do Asseln niech się stawią Rodacy z Sölde i Courl).

O. Korneliusz

Doniesienia kościelne.

W niedzielę Palmową z rana od godz. 7 spowiedź wielkanocna w kościele N. P. Maryi przy ulicy zwanej Marzellenstrasse.

Punktualnie o godz. 1½ po południu niech się wszyscy licznie zgromadzą w kościele N. P. Maryi przy ulicy Kupfergasse, a trzymając się gromadnie, przyłączymy się w tumie do procesyi rzymskiej, która się po ulicach miasta Kolonii z wielkim udziałem duchowieństwa i wiernych odbywać będzie. W czasie procesyi będziemy głośno odmawiać Różaniec św. Proszę o liczny udział. Nabożeństwa z powodu tej procesyi nie będzie. *Ks. Leichert.*

Nabożeństwo polskie.

W Hadmersleben od 16 do 25 kwietnia.
W Hettstedt od 2 do 8 kwietnia.
W Delmenhorst od 8 do 16 kwietnia.
W Blumenthal od 16 do 23 kwietnia.
W Wilhelmsburg od 23 do 29 kwietnia.

Dzieci nędzy.
Powieść przez księdza Władysława Chotkowskiego.
Cena z przesyłką 1 mr. 10 fen. Adres: „Wiarus Polski", Bochum.

Gawędziarz.
Zbiór najciekawszych powieści i opowiadań. Cena z przes. 60 fen.

Za inseraty i reklamy redakcya wobec publiczności nie odpowiada.

Towarzystwo polskie „Ognisko“ w Mülheim n/R.

urządza w pierwsze swięto wielkanocne dnia 18-go kwietnia 1897 r. **„święconkę“**, wieczorem o 6-tej godz. w lokalu zwykłych posiedzeń u p. Dietz. Szanownych członków i nieczłonków upraszamy o łaskawe przybycie. **Jan Rosik**, sekretarz.

Towarzystwo św. Ignacego w Oberhausen

donosi swym członkom, iż **kwartalne walne zebranie**, które się odbyć miało w Palmową niedzielę dnia 11 bm. **nie odbędzie się** w tym dniu, tylko odbędzie się w pierwsze święto wielkanocne, zaraz po „święconce“. St. Zieliński, przewodniczący.

Zarazem donosi się wszystkim członkom tow. naszego, iż tegoroczna **„święconka“** odbędzie się w pierwsze święto wielkanocne po poł. o godzinie wpół do 4-tej na sali u Braci. Wstęp mają wypłatni członkowie z familią i tylko ci, którzy przedtem do towarzystwa dadzą się wpisać. Po święconce **kwartalne walne zebranie.** O liczny udział w „święconce“ i w zebraniu prosi **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Józefa w Osterfeld

podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 11 kwietnia udaje się towarzystwo z chorągwią do kościoła na drugą Mszę św. o godzinie wpół do 8-mej. Członkowie winni się stawić o godzinie 7-mej. Po południu o godzinie 5-tej odbędzie się **walne zebranie**, w celu załatwienia ważnych spraw. O liczny udział w zebraniu uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Walentego w Hörde

oznajmia swym członków i wszystkim Polakom z Hörde i okolicy, iż w sobotę od południa do poniedziałku południa będzie u nas Wiel. O. Korneliusz słuchał spowiedzi św. Niewiasty i ci, którzy mają czas powinni się w sobotę stawić, gdyż Ojcięc Korneliusz nie szczędzi się, choćby całą noc słuchać musiał. Ci zaś, którzy pracują, w niedzielę po południu mogą iść do spowiedzi, a w poniedziałek rano o 4-tej godzinie do Komunii św. W niedzielę rano o godz. wpół do 8-mej przystępuje towarzystwo wspólnie do Komunii św.; chorągiew asystować będzie. Po południu o 3-ciej nabożeństwo z kazaniem, potem posiedzenie towarzystwa. Ojciec Korneliusz, który na zebranie przybędzie życzy sobie, aby całe familie jak w kościele tak i na posiedzeniu były obecne. Polacy z Aplerbeck niezapomnijcie się stawić. **Zarząd.**

Towarzystwo św. Barbary w Oberhausen

donosi swym członkom, iż w przyszłą niedzielę dnia 11-go kwietnia o godzinie 5 po południu odbędzie się **kwartalne zebranie.** Będzie na zebraniu przeczytane sprawozdanie ze stanu kasy z ubiegłego kwartału. Donosi się zarazem tym członkom, którzy chcą obchodzić „święconkę“, ażeby się stawili na to zebranie, gdyż musi być wprzód każdy zapisany, który chce brać udział w „święconce“. Nadmienia się też wszystkim Rodakom należącym do parafii kościoła Serca Jezusowego, iż się odprawiają co drugą i trzecią niedzielę każdego miesiąca, a teraz przez cały post polskie nieszpory o godz. 3 i pół. Do tego czasu mało Rodaków na te nieszpory uczęszcza, więc prosimy jak najliczniej się gromadzić na polskie nieszpory i na zebrania. **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Józefa w Horsthausen

donosi swym członkom, iż w niedzielę 11 bm. po nieszporach o 4-tej godzinie odbędzie się **walne zebranie.** Na zebranie powinni się wszyscy członkowie tow. jak najliczniej stawić, szczególnie ci, co jeszcze są winni miesięczne z tego kwartału. Porządek obrad: 1) wpłata miesięcznych składek i na chorągiew, 2) wpis nowych członków, 3) sprawa teatru na uroczystość poświęcenia naszej chorągwi. Potem rozmaite sprawy towarzyskie. Członkowie powinni sią stawić wszyscy tylko w czapkach towarzyskich. Cały zarząd i rewizorowie kasy pp. Szymon Woźny i Jakób Bartkowiak powinni się stawić punktualnie o pół do 2, dwie i pół godziny prędzej. O jaknajliczniejszy udział prosi **Zarząd.**

Towarzystwo św. Jana Chrzciciela w Ueckendorf

donosi swym członkom, iż w niedzielę, dnia 11 kwietnia po południu o godz. 5 zaraz po odprawieniu drogi krzyżowej odbędzie się **walne zebranie.** Szanownych członków uprasza się, aby się wszyscy punktualnie stawili, gdyż są ważne sprawy do załatwienia. Posiedzenie zarządu o godzinie 1-szej, na które się i rewizorowie kasy stawić winni. O liczny udział w zebraniu uprasza **Zarząd.**

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Dodatek nadzwyczajny.